

OBRONA PRZED PODATKIEM BELKI

PIOTR DIDENKOW

Podobno w życiu pewne są tylko śmierć i podatki. Podatku od zysków kapitałowych, zwanego potocznie „podatkiem Belki”, można jednak uniknąć, i to legalnie.

Państwo zabiera podatek niemal od wszystkiego, co wypracujemy. Tak stało się również z lokatami bankowymi, odkąd w 2001 r. ówczesny minister finansów Marek Belka (stąd też nazwa) wprowadził podatek od wszelkich zysków kapitałowych. Zysk, który nasze pieniądze wypracują na lokacie, podlega podatkowi w wysokości 19 proc. Zysków z lokaty nie uwzględniamy w rocznym zeznaniu podatkowym, ponieważ kwota zostaje pobierana automatycznie przez bank. Jeśli mamy zaś konto walutowe, nasze środki są przeliczane po średnim kursie i wyliczany jest podatek, który płacimy w złotych. Nie od dziś podatek Belki to zawsze drażniący oko szczegół, gdy sprawdzamy kapitalizację odsetek od oszczędności. Zapoznanie się z mechanizmem obliczania tego podatku ma żywotne znaczenie dla naszych oszczędności.

Kluczem jest kwota 2,49 zł

Podatek naliczany jest w momencie kapitalizacji odsetek, to znaczy, gdy wpływają one na nasze konto oszczędnościowe już pomniejszone o około 19 proc. Dlaczego „około”? Na drodze obliczania podatku następują dwa zaokrąglenia, co wynika z *Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa* (art. 63 § 1). W pierwszym kroku zaokrąglana jest podstawa opodatkowania (w tym wypadku wyliczone przez bank odsetki od naszych oszczędności). Jeśli część po przecinku wynosi 49 groszy lub mniej – podstawa

jest zaokrąglana w dół. Jeśli końcówka wynosi 50 groszy lub więcej, zaokrąglamy ją w górę do pełnych złotych. Dopiero teraz możemy obliczać, ile wyniesie nasz podatek. Widzimy z powyższego, że podatek o stawce 19 proc. może w rzeczywistości wynieść więcej lub mniej niż

19 proc. Ale to nie koniec. Gdy mamy już kwotę podatku od oszczędności, jaką przyjdzie nam zapłacić, wykonujemy na niej identyczną operację, zaokrąglając w dół lub w górę do pełnych złotych. A co nas najbardziej interesuje: jeśli należy podatek wyniesie 49 groszy lub mniej, jego wysokość wynosi 0 zł.

Lokaty krótkoterminowe

Pytanie, jakiej wysokości odsetki nas nic nie kosztują? Odpowiedź: 2,49 zł w skali dnia!!! Jest to informacja, którą można skutecznie wykorzystać, rozdysponowując swoje oszczędności na kilku lokatach krótkoterminowych lub kontach oszczędnościowych (szczególnie, że wiele z nich jest oferowanych bez opłat za prowadzenie oraz operacje na nich wykonywane, ponadto otrzymujemy niejednokrotnie dodatkowe rzeczy w rodzaju kart płatniczych). Jeśli chodzi o typowe lokaty terminowe, to w grę wchodzi bardzo krótkoterminowe lokaty. Na rynku mamy wiele lokat miesięcznych, a nawet krótszych, np. dziesięciodniowych oraz tzw. *overnight*, a także lokaty *a vista* pod postacią kont oszczędnościowych. Lokaty *overnight*, z racji codziennej kapitalizacji odsetek, najdłużej opierają się faktycznemu opodatkowaniu.

Przy założeniu oprocentowania 5 proc. w skali roku kwota niewpływająca w podatek na lokacie terminowej miesięcznej lub na rachunku oszczędnościowym wynosi około 590 zł. W przypadku lokaty *overnight* oprocentowanej



Fot. www.fotohla.com

5 proc. w skali roku, gdzie odsetki kapitalizowane są codziennie, ta kwota to około 18 000 zł (mniej więcej – dodatkowo możemy tutaj skorzystać z wynagrodzenia wynikającego z tzw. procentu składanego).

Lokata z polisą

W czasach, kiedy inwestycje na giełdzie obarczone są dość sporym ryzykiem, to rozwiązanie cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza drobnych graczy. Mamy tu do czynienia z lokatą. Nie zwykłą jednak, lecz specjalną – „opakowaną” w ubezpieczenie na życie. Taka poliso-lokata sprzedawana jest jako ubezpieczenie. Dla zmylenia przeciwnika. Bo odszkodowania wypłacane z ubezpieczenia są zwolnione z podatku (art. 21 *Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych*). Klient wchodzący w poliso-lokatę wpłaca pieniądze i wypełnia wniosek o ubezpieczenie. Ubezpieczyciel gwarantuje mu, że po upływie umówionego okresu ubezpieczenia zwróci wpła-

coną kwotę plus pewną, określoną z góry sumę. Ta suma to z reguły kilka procent wpłaconej składki na ubezpieczenie, czyli tak naprawdę oprocentowanie lokaty. Naiwny jest jednak ten, kto sądzi, że skoro nie ma tu podatku Belki, dostanie dodatkowo jakiś wielki bonus. Banki i firmy ubezpieczeniowe tak ustawiają oprocentowanie poliso-lokat, że z reguły jest ono tylko niewiele wyższe niż przy zwykłej lokacie. W każdym przypadku warto więc dokładnie przeanalizować, czy gra jest w ogóle warta zachodu, czy np. opłaty związane z ustanowieniem poliso-lokaty nie niwelują jej przewag nad zwykłymi lokatami, niemniej jednak są realną alternatywą na podatek Belki.

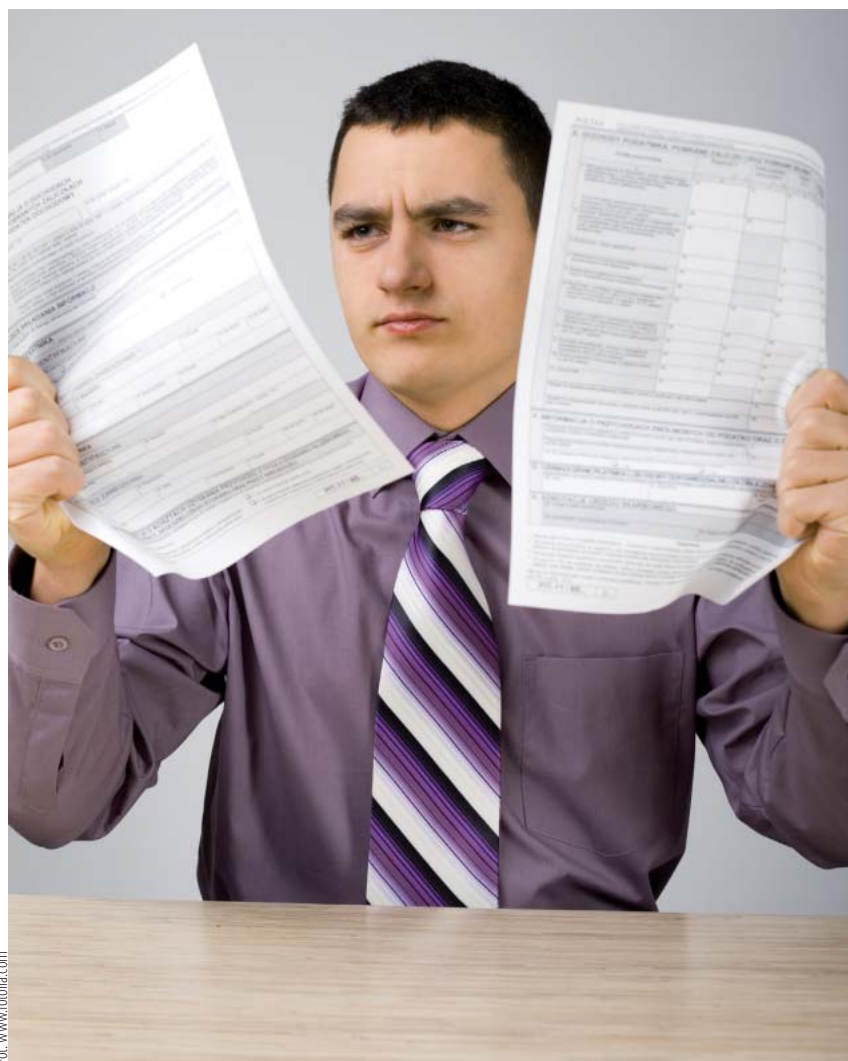
Polisa inwestycyjna

Produkt podobny do poliso-lokaty. Tu jednak w ubezpieczeniu na życie „opakowany” jest fundusz inwestycyjny. Na rynku można spotkać różne tego typu produkty, przy czym różnica sprowadza się tak naprawdę przede wszystkim do

udziału składki ubezpieczeniowej w całej inwestycji. Osoby mało zainteresowane ubezpieczeniem na życie, którym bardziej zależy na efektywnym pomnażaniu kapitału, mogą wybrać fundusz z ubezpieczeniem, w którym składka stanowi stosunkowo niewielką część wpłacanych przez nie pieniędzy. W takim przypadku inwestowana jest większa część ich wkładu. Ci, którym zależy głównie na ubezpieczeniu na życie, a niejako przy okazji liczą na dodatkowy zarobek, mogą wybrać polisę inwestycyjną, w której udział składki na ubezpieczenie jest wyższy. Wybierać można też pomiędzy funduszami z polisą inwestującymi bezpiecznie (np. w obligacje) i bardziej agresywnymi, które grają na rynku akcji. Oczywiście tak jak w przypadku poliso-lokaty nie ma tu podatku Belki. Oba produkty różnią się tym, że o ile w tamtym przypadku niejako z góry mamy zagwarantowany określony zysk z inwestycji, tu jest on niewiadomy.

Fundusze parasolowe

To taki fundusz inwestycyjny, który składa się z kilku subfunduszy. Każdy z nich ma przy tym inną strategię inwestycyjną. Jeden może inwestować w obligacje, drugi w akcje, jeszcze inny w bony skarbowe. Jedne fundusze mogą przy tym operować na naszym rynku, inne za granicą, choćby w Rosji, Chinach, Japonii czy USA. Klient funduszu może przy tym przetrzącać swoje pieniądze między subfunduszami. Jeśli uzna, że w danym momencie woli inwestować w obligacje, bo np. sytuacja na rynku akcji jest zbyt nerwowa, właśnie tam się przenosi. Gdy giełdy się uspokoją, może przeskoczyć do subfunduszu inwestującego w akcje. GPW ma się marnie? Może wybrać fundusz działający np. na rynkach azjatyckich. Bardzo ważny w tym wszystkim jest oczywiście aspekt podatkowy. Zgodnie z art. 17 ust. 1c *Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych* (PIT) „nie ustala się przychodu z tytułu umorzenia jednostek uczestnictwa subfunduszu funduszu inwestycyjnego z wydzielonymi subfunduszami w przypadku zamiany jednostek uczestnictwa subfunduszu na jednostki uczestnictwa innego subfunduszu tego samego funduszu inwestycyjnego dokonanej na podstawie *Ustawy z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych*”. Krótko mówiąc, fundusz parasolowy umożliwia przenoszenie zysków pomiędzy subfun-



duszami bez podatku Belki. Podatek płaci się dopiero po opuszczeniu funduszu, od całkowitego zysku. To istotne, dzięki temu możemy bowiem zbilansować swoje dokonania w poszczególnych subfunduszach. Jeśli w jednym zarobiliśmy co nieco, ale w innym zanotowaliśmy stratę, podatek płacimy od zysku pomniejszonego o stratę. Jeśli strata była wyższa niż zysk, podatku nie ma. Tymczasem inwestor przenoszący pieniądze pomiędzy zwykłymi funduszami zapłaciłby podatek od każdej inwestycji. Nawet gdyby z bilansu jego dokonań we wszystkich funduszach wyszła strata, tam, gdzie pojawił się zysk, musiałby zapłacić podatek. Oczywiście przenoszenie zysków bez podatku między subfunduszami sprawia, że przenosimy (czytaj inwestujemy) większą kwotę. To zaś może się przełożyć na dodatkowe zyski. Widać z tego, że fundusz parasolowy to oferta przede wszystkim dla aktywnych inwestorów. Takich, którzy cały czas myślą o swoich pieniądzach i gotowi są trochę popracować nad wyższym zyskiem. Ci, którzy chcą w coś włożyć pieniądze i spokojnie czekać, aż same urosną, powinni raczej skierować swoją uwagę na zwykłe fundusze.

Fundusze luksemburskie

Już sama nazwa może wystraszyć przeciętnego gracza. Ale gra jest warta świeczki. Zgodnie z unijnymi dyrektywami fundusz zarejestrowany w jednym kraju UE, choćby w Luksemburgu, może działać na terenie wszystkich krajów Wspólnoty. Odpada konieczność zakładania przedstawicielstw czy oddziałów. To ułatwia ekspansję. Udziały w takich funduszach mogą być oferowane przez banki działające w Polsce. Tak działają właśnie fundusze luksemburskie. Fundusze luksemburskie inwestują na różnych rynkach (niekiedy mają przy tym formę funduszy parasolowych), a opłaty za zarządzanie są w nich zdecydowanie niższe w naszych rodzimych funduszach. Te luksemburskie mają jeszcze jedną, z punktu widzenia polskich inwestorów z pewnością najważniejszą zaletę. Sprawa jest nieco skomplikowana, ale spróbujemy ją wyluszczyć w małym uproszczeniu. Otóż zyski z funduszy luksemburskich mogą być wypłacane w formie dywidendy. Tymczasem zgodnie z umową o unikaniu podwójnego opodatkowania, jaką Polska zawarła z Luksemburgiem, dywidendy wypła-



cane w tym kraju mogą być opodatkowane właśnie tam. I tu dochodzimy do sedna sprawy – Luksemburg... zrezygnował z podatku od dywidend. Podatku więc nie ma! A Polska to respektuje! Jakiś czas temu były co prawda spory w tej sprawie, ale fiskus najwyraźniej już ostatecznie pogodził się z taką interpretacją. Dotarłem do dwóch wykładni tego zagadnienia (rozpatrywane są one w odniesieniu do podatku dochodowego od osób prawnych). Można przeczytać w nich, że „zgodnie z art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji [chodzi tu o polsko-luksemburską umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania] dywidendy wypłacane przez spółkę mającą siedzibę w Luksemburgu osobie mającej miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce mogą być opodatkowane w Polsce. Dywidendy te mogą być jednak opodatkowane także w Luksemburgu i według prawa tego państwa”. Jest to więc potwierdzenie, że dywidenda wypłacana polskiemu klientowi funduszu luksemburskiego może być opodatkowana w Luksemburgu. Dalej czytamy, że „minister finansów pragnie zauważyć, iż zgodnie z postanowieniami Konwencji Polska przyznaje zwolnienie (od podatku) niezależnie od tego, czy drugie państwo skorzystało z prawa do opodatkowania”. I wszystko jasne. Nie ma mowy o polskim podatku. Ktoś, kto nie chce dzielić się z fiskusem zyskami ze swoich oszczędności, ma do wyboru sporo

możliwości niepłacenia 19-proc. podatku Belki. Banki coraz częściej oferują produkty anty-podatkowe, a i na rynku prócz lokat są różne alternatywy.

Wnioski

Chcąc uciec od podatku Belki, możemy wysnuć kilka konkluzji. Oprocentowanie lokat lub konta oszczędnościowego to ważny parametr, ale nie jedyny, który należy brać pod uwagę, powierzając swoje oszczędności bankom. Rozmieszczenie oszczędności na kilku mniejszych lokatach/kontach oszczędnościowych (tak, aby nie przekroczyć progu, powyżej którego odsetki zostaną opodatkowane) może być bardziej efektywne niż jedna większa lokata. Przy dzisiejszej łatwości zakładania lokaty bez wychodzenia z domu, przez internet – ma to sens. Omijanie podatku Belki może mieć zastosowanie do mniejszych kwot i oszczędności, które chcemy, aby były w naszej dyspozycji względnie łatwo i szybko dostępne – dlatego mówimy tu o lokatach krótkoterminowych, overnight oraz rachunkach oszczędnościowych. Nawet gdy zależy nam na stałym oprocentowaniu lokaty w długim okresie, powyższe metody nie będą miały praktycznego zastosowania. Dla tego rodzaju oszczędności należy zainteresować się innymi sposobami – takimi jak np. poliso-lokaty lub fundusze parasolowe. Szczególnie w okresie zniżujących stóp procentowych. ■